

# Biesiadne, Pilem

Pi&#322;em, kto m&#380;e nie pi&#322;em.  
Butelk&#281; wytr&#261;bi&#322;em, a przedtem dwie butelki.  
Czuj&#281;, kto m&#380;e nie czuj&#281;,  
&#321;eb szumi i paruje, &#347;wiat toczy si&#281; jak b&#261;k.  
Whisky! Kto m&#380;e nie whisky?  
I c&#380;, pijackie pyski, co teraz b&#281;dziem pi&#263;?  
Rum b&#281;dziemy pi&#263; szklankami, rum,  
Na jeszcze wi&#281;kszy wir, na jeszcze wi&#281;kszy szum,  
Rum b&#281;dziemy pi&#263;, przekl&#281;ty rum,  
A&#380; przyjdzie &#347;wit i sen, &#347;miertelny kum.  
Koniak, a mo&#380;e by tak koniak,  
Bij&#261;cy m&#322;otem w skroniach, pachn&#261;cy, szczeroz&#322;oty.  
Z&#322;oty, i c&#380; to, &#380;e on z&#322;oty,  
Gdy kipi krew z t&#281;sknoty, a w ziemi z&#322;ota do&#347;&#263;.  
Wino, tym winem rzeki p&#322;yn&#261;,  
Niech dzieci pij&#261; wino, od wina tylko splin.  
Gin b&#281;dziemy pi&#263;, morderczy gin.  
Niech ska&#322;y przerwie nam, niech p&#322;onie czarci syn.  
Gin b&#281;dziemy pi&#263;, morderczy gin,  
Znam &#322;otra, dobrze znam, od samych chrzcin.  
Jutro zn&#380;w b&#281;dzie &#378;le i smutno,  
Zn&#380;w zmierzchem w dal okrutn&#261; t&#281;skni&#261;ce spojrz&#261;  
W dali zn&#380;w zorza si&#281; zapali,  
A wtedy bracie nalej i pij przez ca&#322;&#261; noc.  
Whisky, a mo&#380;e by tak whisky,  
Znam besti&#281; od ko&#322;yski, lecz niez&#322;y jest i rum.  
Rum b&#281;dziemy pi&#263;, piekielny rum,  
A potem whisky zn&#380;w na jeszcze wi&#281;kszy szum.  
Gin, b&#281;dziemy pili z rumem gin,  
A potem whisky zn&#380;w i klinem klin.